

# WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA  
i DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL  
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOSCIĄ,  
PRAWDĄ i ZGODĄ!

PRENUMERATA KWARTALNA W POLSCE: **2 złote**, we Francji 10 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol  
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 złotych, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 30 zł  
Drobne od wyrazu 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny 6, I p. — Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 2076

**NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!**

Artykuł wstępny  
posła Stanisława Rymara  
został skonfiskowany.





## Przemówienie Dra Głębińskiego

prezesa Klubu parlamentarnego Związku Ludowo-Narodowego, wygłoszone dnia 20. września b. r. na posiedzeniu Klubu.

### WALKA O PRAWO.

Zaledwie zebrał się Sejm na sesję nadzwyczajną, został odroczony na dni 30, a tem samem nie dano możności spełnienia obowiązków konstytucją mu przekazanych. **Żądaliśmy zwołania Sejmu** i nadal domagać się będziemy zgola nie dla formy samej, ani nie w tym celu, aby rządowi sprawiać trudności w wykonywaniu jego istotnych zadań, ale **dla przywrócenia w Państwie zasady praworządności i nadania polityce rządu kierunku zgodnego z konstytucją i z wolą większości narodu polskiego.** Na tej właśnie drodze zdołaliśmy w pierwszym okresie naszej niepodległości, w dobie Sejmu konstytucyjnego, nawrócić naczelną władzę wykonawczą z błędnych torów obranej przez nią polityki zagranicznej i wewnętrznej na drogę zjednoczenia ziem polskich

i organizacji Państwa Polskiego narodowego, w drodze sejmowej ustawodawczej jedynie możemy także dzisiaj zapobiec powrotowi rządu do tego samego systemu polityki zewnętrznej i wewnętrznej, jakiemu z naszej inicjatywy przeciwstawił się był Sejm ustawodawczy.

**Nie jest to wcale walka osobista lub partyjna, ale walka o prawo** i o przywrócenie warunków, jakie uważamy za niezbędne dla utrwalenia bytu i przyszłości naszego państwa i narodu. W szeregu spraw podstawowych, ustrojowych, nie zgadzamy się z rządem dzisiejszym, a raczej z premierem, a b. Naczelnikiem Państwa, w poglądach na warunki bytu i potęgi Polski. Szereg innych naszych zadań programowych powszechnie znanych przyjął rząd dzisiejszy i sfery go popierające, ale nie w formie istotnych, orga-



niecznie z programem państwowym związanych celów, ale w formie hasła, którym nie odpowiadają czyny. Jakież to są zasady, które różnią nas od zasad państwowych, wyznawanych przez b. Naczelnika Państwa.

#### PAŃSTWO JEDNOLITE.

Po pierwsze, wedle naszego programu, **Polska jest i powinna na zawsze pozostać państwem zjednoczonym, jednolitem.** Zgadza się na samorząd terytorjalny, zgodny z konstytucją państwa, ale sprzeciwiamy się stanowczo wyodrębnieniu pewnych obszarów z tego tytułu, że do nich roszczą sobie pretensję inne narodowości, Ukraińcy, Litwini, czy Białorusini. Odrębności takie bowiem nie tylko nie wzmocnią na tych obszarach wspólnej wszystkim idei państwowej, ale przeciwnie, prowadzą do stopniowego jej zaniku u narodowości niepolskiej, do osłabienia ducha i siły ludu polskiego i **przygotowują oderwanie tych ziem w przyszłości od polskiej Macierzy.** Z tej przyczyny wymogliśmy na Sejmie ustawodawczym połączenie **ziemi wileńskiej** z Polską, wbrew trudnościom nam czynionym, z tej przyczyny domagaliśmy się i przeprowadziliśmy usunięcie odrębnego „Zarządu Ziemi Wschodnich“ i wcielenie ich do państwa, nie dopuściliśmy do autonomii terytorjalnej b. **Galicji Wschodniej** i nadal w tym samym duchu przeciwstawiać się będziemy wszelkim usiłowaniom rządu, czy też poszczególnych jego organów.

#### PAŃSTWO NARODOWE.

Powtóre, wedle naszego programu, **Polska jest i powinna pozostać polskim państwem narodowym,** państwem Kościuszków i Mickiewiczów, a nie mieszaniną państwową na dawną modłę austriacką, z przymieszką nowej odrębnej narodowości żydowskiej, jakiej nawet Austrija odrębnych praw narodowych nie przyznawała. Wcale nie przeczymy, że w państwie żyją także inne narodowości równouprawnione, ale wszystkie te narodowości mają obywatelstwo polskie tylko pod warunkiem, że podzielają wspólną ideę państwową, że są „wierne Rzeczypospolitej Polskiej“, a właściwy charakter, spójnię i siłę nadaje całemu państwu naród polski, jego historia, dążenia i ideały, jego kultura i niewyczerpane przywiązanie do własnej ojczyzny. Tak pojmują Polskę także inne narody świata całego, w tem znaczeniu powołały ją do wolności i niepodległości, a t. zw. traktat o prawach mniejszości narod. nie zawiera niczego, co by takiemu pojmowaniu państwa polskiego się sprzeciwiało. Wszelkie wyłomy, czynione pod tym względem przez rząd i jego organa, **prowadzą do rozluźnienia idei państwa narodowego** w duchu żywiołów odśrodkowych, dlatego muszą być przez nas w zasadzie z całą konsekwencją zwalczane.

#### WOJSKO.

Armja polska, jako ostoja i rękojmia wolności narodu i całości granic państwa, powinna mieć

również charakter narodowy i czerpać swoje siły ze ścisłej łączności z ideałami narodu. **Armja nie może być organem jednostki,** bez względu na formę ustroju państwa, nie może też służyć tylko jednostce. Armja **powinna stać zdala od polityki i waśni partyjnych,** nie może też być odgradzaną od pewnego obozu politycznego, aby służyć mogła tylko ideom pewnych kierunków. Wychodząc z takich założeń, obóz nasz przeciwstawiał się zawsze szerzeniu polityki wśród wojska i ścigał wszelkie **organizacje tajne, jakie wśród armji z rozmaitych stron zaszczerpić usiłowano.** Z naszej inicjatywy i za naszym staraniem uchwalił Sejm ustawodawczy ustawę o powszechnej służbie wojskowej i poborze kilku roczników do wojska, ponieważ wszelkie inne organizacje nie odpowiadają idei armji narodowej i nie mogą sprostać zadaniom, jakie cała ojczyzna wkłada na swoją armję.

#### KOŚCIÓŁ.

Kościół katolicki i jego ścisły związek z naszym narodem i państwem uważamy za podstawowy czynnik naszej siły moralnej i spójni narodowej. Dlatego stale i konsekwentnie dążyliśmy do tego, aby katolicki charakter olbrzymiej większości naszego narodu i naszego państwa był utrwalony w ustawodawstwie i w polityce państwowej. Z naszej inicjatywy uznała konstytucja państwa naczelną stanowisko religji katolickiej w państwie, zamieszczono godło Krzyża św. w sali sejmowej, zawarto konkordat ze Stolicą Apostolską, usunięto szereg przepisów rosyjskich, niezgodnych z konstytucją. Jesteśmy za uszanowaniem praw wszelkich innych związków religijnych przez państwo uznanych, o ile nie zawierają postanowień sprzecznych z prawem i dobrymi obyczajami, **musimy jednak wystąpić stanowczo przeciw polityce rządu, tolerującej nadużycia i wybryki rozmaitych sekt, podkopujących jedność narodową i dobre obyczaje narodu.**

#### JEDNOLITOŚĆ POLITYKI.

Polityka państwowa powinna być jednolitą, **prowadzoną przez czynniki konstytucyjne do niej powołane, parlament i rząd.** Już w okresie Sejmu ustawodawczego byliśmy stanowczo przeciwni dwutorowej polityce, prowadzonej wówczas z jednej strony przez naczelnika państwa, z drugiej strony przez rząd i Sejm. Tembardziej dzisiaj **musimy stanowczo protestować przeciw usuwaniu władzy prawodawczej,** a często także rządu od wykonywania zadań, do których są powołane, a powierzaniu pewnych zadań czynnikom ogólnie nieznanym i nieodpowiedzialnym. System taki rządów jest sprzeczny z zasadami państwa praworządnego.

Oto są zasady programowe, któremi się różnimy od czynników w rządzie dzisiejszym decydujących.

**Jakież zasady i hasła nasze wspólne nam są rzeczywiście lub pozornie z rządem i jego działalnością?**



## SILNY RZĄD.

Wedle naszego programu, **Państwo Polskie potrzebuje rządu silnego**, opartego na programie stałym, świadomego swoich celów i środków działania, niezależnego od chwilowych koniunktur partyjnych. Z tego powodu byliśmy i jesteśmy za taką zmianą Konstytucji Rzeczypospolitej, która by gwarantowała samodzielność władzy wykonawczej, ustaliła jej stosunek do władzy prawodawczej i zapewniła parlamentowi znaczną większość polską za pomocą odpowiedniej zmiany zasad ordynacji wyborczej. Nasze hasło, rządu silnego, zostało podjęte także przez rząd dzisiejszy i przez organa rządowe, ale w innym duchu, niż my je pojmujemy. Naszym zdaniem, **silny rząd opierać się winien na ustroju konstytucyjnym, na zaufaniu narodu i większości parlamentu, a zgola nie na sile fizycznej**. Rząd dzisiejszy więc wcale nie jest „silnym” w naszym rozumieniu, jest raczej przeciwieństwem naszego programu.

## SANACJA MORALNA.

Domagaliśmy się dawno przed t. zw. „majowym przewrotem” **sanacji moralnej** stosunków w Sejmie, w organizacji rządowej i samorządowej, w rozdawnictwie dostaw publicznych, w udzielaniu zasiłków państwowych, przy wykonywaniu reformy rolnej i t. d. Od nas pochodził projekt ustawy o wykonaniu art. 22 ustawy Konstytucji w odniesieniu do posłów i szereg innych wniosków analogicznych. **Nasz postulat sanacji moralnej**, podnoszony systematycznie na zebraniach i w rezolucjach publicznych, **podjęty został przez sfery rządowe i do rządu dzisiejszego zbliżone i nadał im znaną nazwę**. Ale, niestety, **skończyło się na przyjęciu hasła**, a wykonanie jego jest zbyt często przeciwieństwem tej idei, jaka nam przyświecała i zawsze przyświecać będzie.

(Dokończenie nastąpi).

## Przyjaciół ludu na Pomorzu.

W ubiegłym roku pojawił się w „Gazecie Porannej Warszawskiej” artykuł, w którym redakcja wskazywała na szkodliwą rolę, jaką odgrywa na Pomorzu redaktor i wydawca „Gazety Grudziądzkiej”, **p. dr. Wiktor Kulerski** i przypomniawszy, że jest to człowiek, który **nie wahał się w czasie wojny służyć jako narzędzie polityki pruskiej na Pomorzu**. P. Kulerski poczuł się dotknięty i wytoczył sprawę sądową o oszczerstwo. Na rozprawie, jaka odbyła się w tej sprawie dnia 9 września b. r. przed izbą karną sądu okręgowego w Grudziądzu, okazało się, że zarzut był słuszny.

Oskarżonego redaktora „Gazety Warszawskiej Porannej” dra M. Trajdosa, bronił dr. Ossowski z Torunia. Obrońca przedstawił sądowi cały szereg ustępów z poszczególnych artykułów „Gazety Grudziądzkiej”, dowodzących szkodliwości roboty

politycznej, jaką redakcja tego pisma ludowego prowadziła w czasie wojny!

W wyniku rozprawy wypadł **wyrok uniewinniający**. W uzasadnieniu przewodniczący sądu podniósł, że **dowód prawdy został w zupełności przeprowadzony**, mianowicie udowodniono, że p. Kulerski **szedł ręką w rękę z Niemcami i że cieszył się poparciem pruskiej prasy hakatystycznej**.

Biedny ten lud polski, którym tacy ludzie się opiekują.

—ooo—

## A jednak brat.

P. Wincenty Horodyski w ostatnim (39—40) numerze swego tygodnika zarzuca nam, że list jego rodzonego brata „sfabrykowaliśmy” w redakcji i ponownie wypiera się pokrewieństwa (do znajomości się przyznaje) z p. Wilhelmem K. Horodyskim. Otóż możemy pana H. zapewnić, że list autentyczny jego brata posiadamy, a wszystkie obelżywe słowa, jakimi w swej gazecie obrzuca zarówno jego, jak i naszą redakcję, świadczą nietylko o bezsilnej złości z powodu **zdemaskowanej roboty**, ale wprost **potwierdzają ten straszny dokument**, świadczący o tem, jak za judaszowe srebrniki można człowieka zdemoralizować.

P. Horodyski przyrzeka, że na ten temat nie będzie więcej pisał; my mu takiego przyrzeczenia dać nie możemy. To nie są sprawy rodzinne lub osobiste. Zarzuty, jakie stawia p. Horodyskiemu jego rodzony brat (wypieranie się nie pomoże!) mają **pierwszorzędne znaczenie ogólne dla stosunków, wśród jakich żyjemy**.

—ooo—

## O honor munduru.

Gazety warszawskie donoszą, że przed kilku tygodniami szereg generałów w czynnej służbie wystosował listy do sądu honorowego generalskiego, na ręce gen. Sosnkowskiego, z prośbą o przeciwdziałanie szarpaniu czci i dobrego imienia gen. Zagórskiego.

Listy takie wysłali m. in. gen. Kukiel, Hempel, Tokarz i inni.

W listach tych generałowie oświadczają, że jak długo każdy generał nie został skazany i nosi mundur generalski, nie wolno lżyć go i szarpać jego czci.

Przytaczaliśmy niedawno ustęp z „Przyjaciół ludu”, gdzie taki p. Stapiński nazywa gen. Zagórskiego — „opryszkiem” i czyni to bezkarnie.

**Niech nie zabraknie nikogo z naszych Przyjaciół w wykazach darów na Fundusz Brasowy.**



## Sledztwo toczy się i toczy.

Szef gabinetu ministra spraw wojskowych pułk. Bek przyjął onegdaj w obecności ppułk. Kamińskiego bratankę zaginionego gen. Zagórskiego, p. Irenę Zagórską.

P. Zagórską zwróciła się do pułk. Beka z **prośbą o audiencję u p. ministra spraw wojskowych, Piłsudskiego**, oraz o informację o stanie dochodzeń co do losów zaginionego generała. Pułk. Bek nie robił wielkich nadziei, by było możliwe uzyskanie posłuchania u marsz. Piłsudskiego, zaś jeśli idzie o meritum sprawy oświadczył, że **nie wie o niej nic ponadto, iż prowadzi się śledztwo sądowe**.

P. Zagórską zwróciła uwagę pułk. Beka na **ulotkę**, rozpowszechnianą w Warszawie, która utwierdza w społeczeństwie **potworne wersje** co do losów generała, zapytując, czy w tej mierze wydany będzie jakiś uspokajający komunikat. Otrzymała odpowiedź, że ulotka jest anonimowa, anonimowy zaś rzuca się bez odpowiedzi do kosza.

Następnie p. Zagórską udala się do sekretarza okręgowego sądu wojskowego pułk. Armińskiego, który jej oświadczył, że **śledztwo się toczy, ale żadnych wyjaśnień o jego przebiegu udzielić nie może**.

## Gdy pisać nie wolno...

Wiadomo wszystkim, jaką **potęgą jest prasa**. Sposób myślenia człowieka, jest tak zależny od gazety, którą stale czyta, że zdany na jedną gazetę, patrzy na wszystko w tem jednym oświeśleniu, powtarza bezkrytycznie wtłaczane mu stale zdania i zdaje mu się, że to jest jego własne zdanie.

Z racji swej siły może drukowane słowo uczynić **wiele dobrego, lub wiele złego**. Rząd, dbający o dobro Państwa i swych obywateli, musi dawać baczenie, aby **siła drukowanego słowa nie szerzyła zła** — i to jest zadaniem **cenzury**, która konfiskuje artykuły, nie odpowiadające intencjom rządu.

W państwach zaborezych najliberalniejsza była cenzura **niemiecka**, która **dozwalała drukować**, co się komu podobało, ale **potem** pociągala redaktora do odpowiedzialności sądowej; jeśli nie potrafił udowodnić prawdy, szedł do więzienia na rok, dwa lub dłużej.

W Austrii zadowalała się cenzura **zabranie nakładu gazety**. W Rosji zabierano druki, a redaktora wsadzano do więzienia. Cenzura w Rosji była **najostrzejsza**, **najdokuczliwsza**, ale też w żadnym z tych trzech państw nie było tyle **tajnych drukarni**, tyle nielegalnej lektury, gazet, ulotek, czyli tak zwanej **niecenzuralnej „bibuły“**, co w Rosji.

**Represje** (czyli ucisk) prasowe chodzą zawsze w parze z **szerzeniem się niedozwolonych druków**. Obraz tego widzimy obecnie w Polsce. Rząd

otrzymawszy pełnomocnictwa, wydał słynny **dekret prasowy**, którego **Sejm nie zatwierdził**. Dekret upadł, ale wnet powstał na jego miejsce drugi, równie ostry, jak pierwszy. I znów **jednomysłna uchwała sejmowa zwała ten nowy projekt**. Rząd nie uznał jednak uchwały sejmowej za obowiązującą go i władzę — jak dawniej — **konfiskują gazety opozycyjne, a redaktorów pociągają przed sąd**.

Wynikiem tego jest **potajemne** wydawanie druków, którychby cenzura napewno nie przepuściła. I tak w ubiegłym tygodniu **cała Polska zasypana została ulotkami**, wysyłanymi z różnych miast, jak: Warszawy, Krakowa, Lwowa, Wilna i Katowic. Zawierają one rzekomą **historję gen. Zagórskiego** od chwili jego przywiezienia do Warszawy, podają różne adresy i nazwiska osób, biorących udział w zniknięciu generała, **przedstawiając tę sprawę w potwornem, wprost nie do uwierzenia świetle**.

Nawet najżyczliwsze dla obecnego rządu pisma mają **usta zamknięte** reskryptem prasowym. Nie mogą zbijać przytoczonych w ulotce rzekomych faktów, bo musiałyby je naprzód przytoczyć, czyli przedrukować treść notatki, **treść tego rodzaju, że nie odważyłby się na jej wydrukowanie żaden redaktor**, choćby cenzura była sto razy mniej ostra.

Owoc zakazany — jeszcze lepiej smakuje, więc każdy stara się zapoznać z treścią ulotki, a wieści w niej podane szerzą się — w największej tajemnicy — w coraz większych kręgach.

**Komu to przynosi szkodę i kto ponosi winę?**

Jest rzeczą niewatpliwą, że ulotki te musiały dostać się do redakcyj pism **zagranicznych**, wrogich naszemu Państwu i musiały tam być w całości przytoczone, jako **pierwszorzędna sensacja**.

**Od dwóch miesięcy toczy się śledztwo** w sprawie zaginięcia gen. Zagórskiego. społeczeństwo czeka na wyniki śledztwa, upomina się o nie interpelacją posłów w Sejmie, zwracają się głosy publiczne do Prezdydenta Rzeczypospolitej, aby położył kres niepewności i domysłom — **a rząd milczy**.

**Albo sa jakieś wyniki dwumiesięcznego śledztwa, albo ich niema**. Jeśli niema, to najprostsza rzecz byłoby powiedzieć to otwarcie. Tak samo należałoby uczynić, jeśli śledztwo dało jakieś wiarygodne wyniki, w przeciwnym bowiem razie **rodzi się przypuszczenie, że Rząd ich ogłosić nie chce, lub nie może**.

**Milczenie** — cokolwiek jest jego przyczyną, szkodzi nie tej czy innej osobie, lecz **Państwu!**

Lux.

*Przy posyłaniu prenumeraty  
pamiętajcie  
o funduszu prasowym!*



## Prezydent Rzplitej w Krakowie.

Przez dwa dni, t. j. 31 września i 1 października, bawił w Krakowie P. Prezydent Mościcki.

Na dworcu powitali Go przedstawiciele miasta i władz, oraz legionistów i strzelców, poczem p. Prezydent udał się na Wawel. Wzdłuż ulic ustawiona była młodzież szkolna, zwolniona z tej okazji przez dwa dni od nauki.

W katedrze na Wawelu powitał p. Prezydenta Ks. Metropolita, Sapieha, następującem przemówieniem:

„W tym oto kościele spoczywają szczątki wielkich ojców naszych, którzy dbali o to, by duch narodu nie upadł. Jak za czasów rozbiorów schodziliśmy się tutaj, aby wzmocnić naszą wiarę w przyszłość i siłę do przetrwania prześladowań, tak dziś naród nasz powinien gromadzić się tutaj, by zaczerpnąć mocy do wypełnienia swego wielkiego przeznaczenia. Według przykładu ojców naszych nauczmy się pracować jak oni, poświęcać się, jak oni, oraz służyć Bogu i Ojczyźnie jak oni. Zwrócenie też Twych kroków, Panie Prezydencie, do tej świątyni, jest dla całego narodu nauką poszanowania przeszłości i wskazówką, że te same wielkie ideały, którym służyli nasi ojcowie, powinny dziś nami kierować, składając hołd majestatowi Rzeczypospolitej, który Ty, Panie Prezydencie przedstawiasz, zasylam gorące modły do Pana Zastępów, aby raczył narodowi naszemu błogosławić i kierować jego krokami, byśmy się stali godnymi ojców naszych i byśmy nie zmarnowali tego dziedzictwa, które nam ofiarowali“.

Po przemówieniu ks. metropolity zaintonowano chóralnie „Boże coś Polskę“, poczem p. Prezydent udał się do zamku wawelskiego.

Resztę dnia wypełniło: złożenie hołdu p. Prezydentowi przez reprezentantów władz samorządowych i państwowych województwa krakowskiego, śniadanie wydane przez p. Wojewodę, wizyty w Akademii Umiejętności i Uniwersytecie Jagiellońskim, przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“, oraz obiad na 200 osób, wydany przez gminę.

Drugiego dnia zwiedził p. Prezydent groby królewskie na Wawelu, kościół N. P. Marii, a następnie zbór ewangelicki i synagogę żydowską. Ulice, prowadzące do synagogi, wypełnione były tłumami ludności żydowskiej, która z niezwykłym entuzjazmem wznosiła niemilkące okrzyki na cześć p. Prezydenta. Rabin Kornitzer odprawił modły, a zakończył je błogosławieństwem „dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Prezydenta“. Po wymówieniu tych słów, wzruszony rabin podniósł rękę nad czołem p. Prezydenta.

Po krótkim wypoczynku udał się p. Prezydent na Błonia, gdzie przybył przed godz. 12-tą. U wejścia na Błonia, w t. zw. Oleandrach, skąd w r. 1914 wymaszerowała kadrówka z kom. Pił-

sudskim, złożyli Mu hołd legionieści i strzelec, a jeden z górali-legjonistów wręczył p. Prezydentowi ozdobną siekierkę stalową góralską (ciupagę) z życzeniem, aby nią „gazdował na tem polskim gazdostwie“. Przemówienie swe zakończył zwrotem: „Daj nam, Boże wytrzymać“.

Na Błoniach czekała od godz. 9 rano ustawiona tam działwa szkolna. Pogoda niestety nie sprzyjała tego dnia uroczystości, było bowiem zimno i padał deszcz. P. Prezydent przyglądał się następnie rewji garnizonu krakowskiego.

Wieczorem odbył się w salach królewskich na Zamku Wawelskim raut.

W niedzielę 2 b. m. rano opuścił p. Prezydent Kraków, udając się na Śląsk.

### ECHA POBYTU P. PREZYDENTA.

Żydowska gmina wyznaniowa w Krakowie podarowała piękny świecznik mosiężny, który zawieszono na Wawelu w dawnej sypialni króla Zygmunta Starego, służącej obecnie za sypialnię dla p. Prezydenta.

### BRAMY TRYUMFALNE.

Kraków zbudował dwie wspaniałe bramy tryumfalne: jedną obok dworca kolejowego, drugą przed bożnicą. Inaczej urządzono na Śląsku. Oto Rada Wojewódzka na posiedzeniu w dniu 30 września r. b. uchwaliła zamiechać budowy bram tryumfalnych z okazji przyjazdu P. Prezydenta Rzeczypospolitej i zamiast tych bram zbudować 10 domów robotniczych 2-rodzinnych, kosztem 265 tysięcy zł.

## O pomoc dla dotkniętych powodzią i gradem.

(Dokończenie)

**Powierzchnia zalanych gruntów w powiecie przemyskim** w przybliżeniu podana na podstawie map sztabu generalnego. Całość zalewu wynosi w powiecie **6.034 ha**, w gminach: Bachórzec, Sielnica, Polchowa, Słonne, Ruska Wieś, Dubiecko, Przedmieście Dubieckie, Drohobycka, Niądowa, Iskań, Bachów, Ruszelezyce, Chyżyna, Krzywczak, Rzeczeźpol, Kupna, Chołowice, Mielnów, Krasice, Krasieczyn, Korytniki, Tarnawce, Wapowce, Łętownia, Ostrów, Prałkowce, Przemysł, Wilcza, Ruszkowice, Przekopowa, Krówniki, Sielc, Stanisławczyk, Nehrybka, Rozubowice, Podmojsce, Nizankowice, Nowosiółki, Huwniki, Buszkowiczki, Hureczko, Bolestraszyce, Hurko, Chałupki Medveckie, Medyka, Wyszatyce, Torki, Walawa, Chałupki Dusowskie, Stubno, Stubienko, Barycz, Skład Solny.

Szkody w plonach około **2.000.000 zł.**, nie licząc szkody w zabagnieniu gruntów, w zasiewach, w zniszczeniu ścian, pieców i podłóg w zalanych budynkach. Przestrzeń zalana wynosi **1.280 ha**.

A oto drugi wykaz, sporządzony przez **Starostwo w Dobromilu**:



1) **Rolnictwo:** 804 ha ziemi ornej i łąk zostało zamulonych i częściowo zupełnie zerwanymi; szkody w ziemiopłodach wynoszą 264.650 złotych.

2) **Budynki:** powódź zniszczyła domy 7 rodzinom, 5 domów uniesionych z wodą, 2 zniszczone. 30 rodzinom trzeba dostarczyć żywności, 6 rodzinom odzieży i sprzętów domowych.

3) **Drogi i mosty:**

a) drogi rządowe:

- 1) konieczna naprawa mostu nad Strwiążem pod Starzawą;
- 2) budowa mostu nad Strwiążem pomiędzy Krościenkiem a Ustrzykami;
- 3) naprawa drogi pod Rubicami;

b) drogi powiatowe:

- 1) zabranych przez wodę mostów 14 i przepustów o świetle sumarycznym 152 m., oraz most 6 przepływowy przez Strwiąż o świetle 42 m.,
- 2) podmyte, względnie zabrane przez wodę przyczółki i belki główne części pomostów przy 7 mostach o sumie światła 31 m., oraz podmyty przez wodę i zagrożony most 12-przepływowy na Wiarze o świetle 72 m.,
- 3) nasyp drogi zerwany całkiem w 6-ciu miejscach, sumaryczna długość przerw 500 m.,
- 4) nasyp drogi zerwany do połowy w 10-ciu miejscach na długości sumarycznej 800 metrów, zarazem zabrane w tych miejscach opaski ochronne i tamy z faszyn,
- 5) szkarpy obsunęły się w wykopach na długości sumarycznej 400 m.,
- 6) zniesiony przez wodę mur oporowy 35 m. długi. Naprawa powyższych uszkodzeń jest konieczną, a na uskutecznienie tej naprawy na drogach powiatowych potrzeba 300.000 zł.

Komisja z ramienia **magistratu w Dobromilu** wyłoniona pisze:

Na lewym brzegu rzeki Wyrwy koło budynku szkoły męskiej woda zabrała znaczną część gruntu i zagraża szkole. Po lewym brzegu w samym środku miasta woda wdarła się pod zabudowania, które wiszą nad brzegiem. Na prawym brzegu, tuż pod mostem, woda znacznie uszkodziła brzegi i zabrała nadbrzeżną drogę dojazdową do tej części miasta. Najbliższy wylew zniszczy niewątpliwie znajdujące się nad rzeką domy, w tym i szkołę, przerwie gościniec państwowy, obejdzie most i Wyrwa popłynie innem korytem. Potok Kwaszeniński, wpadający do Wyrwy na granicy zachodniej, przełoży koryto o około 80 m.

**Starostwo sanockie** podaje, iż nawiedzonych klęska jest 85 gmin. Szkody ocenia Starostwo na 250.000 zł. w plonach, 140.000 w drogach i mostach. Dotkniętych jest przeszło 2.000 rodzin.

**Powiat Krosno.** Ekspozytura budowy dróg publicznych w Krośnie komunikuje, że w 33 wsiach pow. Krośnieńskiego zalanych zostało ponad 500 ha roli, a straty sięgają 120 tys. zł. Szko-

dy w drogach wynoszą w pow. Krośnieńskim na państwowych 13.000 zł., powiatowych 28.000 zł., gminnych 50.000 zł., w pow. Sanockim szkody wynoszą na drogach państwowych 17.000 zł., na powiatowych 18.000 zł., gminnych 120.000 zł., w pow. Lisko szkody na drogach państwowych 20.000 zł., powiatowych 15.000 zł., gminnych 181.000 zł., w pow. Strzyżowskim szkody na drogach powiatowych wynoszą 13.000 zł., gminnych 9.000 zł. i t. d.

Najbardziej jaskrawe szkody wyrządziła powódź w obydwu dolinach Czeremoszu. Stamtąd jednak dochodzą dopiero w dniach ostatnich dokładniejsze opisy.

**Ogółem w blisko 50 powiatach zalała powódź ponad 1.000 gmin i obszar do 200 000 ha. Dotkniętych jest 78.000 rodzin, bez żywności 12 do 15 tysięcy rodzin, bez dachu nad głową 1.638 rodzin, utonęło 60 do 100 osób, zerwało paręset mostów.**

Ministerstwo Robót Publicznych, wedle pierwszych niepełnych raportów, oblicza szkody w budowlach drogowych i mostach w obiektach państwowych i samorządowych na 8.200.000 zł., kredyt zaś na konieczne zabezpieczenie rzek na 2.000.000 zł. Ministerstwo Komunikacji zaś ocenić miało szkody w torach i mostach kolejowych na 6.500.000 zł. Są to oczywiście cyfry pierwsze, nie mające pretensji do ścisłości.

Ministerstwo Rolnictwa bezpośrednio po powodzi asygnowało na zasiewy w zniszczonych częściach 155.000 zł. i wystąpiło z wnioskiem o dalszy kredyt w wysokości miliona zł. na zasiewy i 250.000 zł. na przetrzymanie inwentarza, oblicza zaś, iż na miesiące zimowe i wiosenne potrzebować będzie na te cele jeszcze około 1.600.000 zł.

Rząd wyasygnował narazie 500.000 zł. na pomoc doraźną, na wyżywienie ludzi i inwentarza, oraz na odzież, 1.000.000 zł. na zasiewy, 1.500.000 zł. na naprawę dróg i mostów, oraz 1.500.000 zł. na naprawę torów i mostów kolejowych. Stworzono nadto komitet społeczny pomocy dla dotkniętych klęskami pod przewodnictwem p. Prezydentowej Mościckiej, który do dnia dzisiejszego zebrał około 500.000 zł. Kwoty te w znacznej części oddano już do dyspozycji wojewodów. Wystarczą one razem wzięte na pomoc doraźną na niespełna trzy tygodnie wzięcia. Na dalszą pomoc doraźną na październik potrzeba będzie ponad 500.000 zł., a liczyć się trzeba z tem, iż wiele rodzin zupełnie zniszczonych przyjdzie żywić aż do nowych zbiorów.

Wielkiem też zagadnieniem będzie odbudowa nie tylko obiektów państwowych i samorządowych, ale paru tysięcy domów chłopskich.

Dodać trzeba, iż narazie z pomocą przyszło i wojsko, które głodnej ludności dostarcza chleba, kuchni polowych, a bezdomnym namiotów.

W tych warunkach szybka pomoc Państwa dla ciężko nawiedzonych ludności, oraz szybkie załagodzenie ran jest konieczne, doprowadzenie



zaś zwłaszcza dróg i mostów do stanu używalności jest niezbędne.

Suma **25,000.000 zł.** jest, wedle prowizorycznych obliczeń, **zaledwie połową sumy szkód**, zrządzonych przez powódź, a wiadomo przecież, że odbudowa zniszczonych obiektów kosztować będzie znacznie więcej, aniżeli reprezentowała wartość starych obiektów.

Omówić trzeba jeszcze **zagadnienie pokrycia omawianego wydatku**. Ustawa skarbowa z dnia 22 marca 1927 r. przewiduje **dochód z ceł** w sumie 182.000.000 zł. Dochód z pierwszych miesięcy roku budżetowego dał sumę 129.124.000 zł., a więc 71% preliminowanej sumy. Wynika z tego, iż nawet bez podwyższania stawek celnych wpłynę przy obecnej polityce handlowej rządu okragło 170% preliminowanej sumy. Dodać do tego trzeba jeszcze i ten fakt, iż w ostatnich tygodniach Rząd stosuje stawki maksymalne opłat celnych do tych państw, z którymi Polska nie ma traktatów handlowych. Wskazanie tedy na **podwyższony dochód z ceł, jako źródło pokrycia proponowanego wydatku**, jest realne.

STANISŁAW RYMAR.

## † Śp. Władysław Grabski z Kurcewa.

Z Poznania nadeszła bolesna wiadomość: zmarł senator Władysław Grabski z Kurcewa. Trawiła go od lat kilka ciężka choroba, aż zmogła wybitnego pracownika narodowego i człowieka kryształowego charakteru.

Ś. p. Władysław Grabski, urodzony w r. 1867 w La Coree, studia techniczne, szkołę drogową i mostów ukończył w Paryżu, a osiadłszy na roli w Kurcewie pod Jarocinem w Wielkopolsce, oddał się całej pracy organicznej i społecznej. Wybitnej inteligencji i wielkiej odwagi cywilnej zyskał rychło uznanie społeczeństwa.

W życiu publicznym zaznaczył się wybitnie po raz pierwszy podczas pobytu cesarza Wilhelma w Poznaniu, kiedy wystąpił przeciwko słynnemu udziałowi ziemiaństwa polskiego na raucie w r. 1913 na zamku poznańskim. Na tem tle wśród ziemiaństwa wielkopolskiego doszło do rozłamu. Większość utworzyła nowe ugrupowanie polityczne pod nazwą „Centrum Obywatelskiego”, na którego czele stanął właśnie ś. p. Grabski.

Najdonioślejszą w skutkach działalność polityczną uprawiał czasu wojny, a mianowicie odegrał wybitną rolę w stwarzaniu kontaktu między pracą Komitetu Narodowego w Paryżu a b. zaborem pruskim, organizując w Wielkopolsce pomoc moralną i materialną dla naszej akcji paryskiej.

Uczestniczył tedy w zjazdach międzydzielnicowych proaljanckich w Krakowie, wyjeżdżał za granicę, komunikując się z Komitetem Narodo-

wym Paryskim, był żywym łącznikiem między emigracją a Kołem międzypartyjnym w kraju.

Po uwolnieniu Poznania z przemocy niemieckiej wszedł do Rady Narodowej, czynnie przykładając rękę do oderwania dzielnicy zachodniej od Prus.

Zażywając wielkiej powagi i uznania, został wybrany dnia 1 czerwca 1919 r. do Sejmu Ustawodawczego, w którym jako członek Związku Ludowo-Narodowego pracował w komisjach: komunikacyjnej i regulaminowej i był referentem całego szeregu ustaw.

Przy ostatnich wyborach został z województwa poznańskiego wybrany do Senatu. Niestety, jakkolwiek należał do zarządu klubu senackiego Z. L. N., wskutek nadwątłego zdrowia nie mógł już tak czynnie brać udziału w pracach Senatu, jakby to odpowiadało jego zdolnościom i temperamentowi politycznemu.

Pozostawia po sobie pamięć niestrudzonego pracownika, działacza nieskazitelnego charakteru, najlepszego kolegi i przyjaciela.

Cześć jego pamięci!

ooo

## Wiomości dla wychodźców.

Tygodnik emigracyjny, „Wychodźca”, podaje, że rząd sanpaulowski, pomimo wstrzymania bezpłatnej emigracji do San-Paulo, zgodził się zrobić wyjątek dla 1.300 osób już w znacznej mierze przygotowanych do drogi. Te 1.300 osób częściowo jeszcze we wrześniu wyruszy w drogę, a reszta uda się do San-Paulo w październiku.

Według wiadomości urzędowych, otrzymanych od posła polskiego w Rio de Janeiro, wstrzymanie emigracji bezpłatnej nosi charakter czasowy. Przypuszczalnie trwać on będzie do końca bieżącego roku. Wobec powyższego ani Urząd Emigracyjny, ani państwowe urzędy pośrednictwa pracy nie będą przerywały akcji przygotowywania i w dalszym ciągu będą przeprowadzały rejestrację i kwalifikowanie rodzin rolniczych, chcących wyjechać na plantacje kawy do San-Paulo.

## Gospodarstwo.

### KOPCOWANIE ZIEMNIAKÓW.

Ziemniaki przechowuje się w **piwnicach** lub **kopcach**. Piwnice są najczęściej za ciepłe i za wilgotne, więc kłęby ziemniaczane gorzej się w nich przechowują, niż w starannie przygotowanych kopcach. Najlepsze są te piwnice, w których niema zmian temperatury, t. j. w których zimą i latem bywa jednakowa ciepłota. Są to albo piwnice kute głęboko w skałach, albo kopane bardzo głęboko w ziemi. W takich doskonałych piwnicach (których niema na wsi) przechowuje się przedewszystkiem wina i inne wartościowe produkty.

**Przechowywać** powinno się **tylko te ziemniaki**, które dają pewną gwarancję swej trwałości.



Powinniśmy brać do przechowania ziemniaki **dojrzałe i kopane w czasie pogody**. Pożądane jest, żeby trochę przewiedły, t. j. **wyparowały nadmiar wody**, szczególnie jeżeli były kopane z wilgotnej po deszczach ziemi. O ile kto miałby jakie próżne klepisko, co rzadko się zdarza, to mógłby ziemniaki rozłożyć na niem cienką warstwą, dla **lepszego przewiewu** otwierać wierzeje na przestrzał na cały dzień, ażeby od światła kłęby nie zielieniały, okrywać je w czasie dnia workami, słomą i t. p. W **piwnicach**, po złożeniu do nich ziemniaków, pozostawić w czasie dnia **otwarte okna**, wentylatory, żeby jak najprędzej niemi ulatniała się para wodna, unosząca się z ziemniaków. Dopiero jak zaczną się zbliżać **przymrozki**, to drzwi zamykać, a wentylatory zatykać słomą.

Oprócz piwnic możemy przechowywać ziemniaki w **kopcach**: głębokich i płytkich. **Głębokie** kopce bywają używane tylko do przechowywania **małych** ilości ziemniaków. Można je kopać tylko w **lekkich, przepuszczalnych ziemiach**, gdzie niema obawy, żeby do nich nie dostała się woda zaskórna i tylko **na wyniosłościach**. Próby, wykonane w czasie wojny w magazynach intendancji państw zachodnich i amerykańskich w czasie ostatniej wojny, dowiodły, że zboże i ziemniaki na kupach wyższych, niż 1 a **conajwyżej 1 1/4 metra**, o ile nie mają **dobrego przewietrzenia** (od dołu przez całą ich długość) bardzo szybko i łatwo ulegają popsuciu. Z tego względu w **kopcach ziemnych i nadziemnych nie radziłbym kłaść ziemniaków grubszą warstwą, jak 1 metr**.

Ważnym warunkiem dobrego przetrzymania ziemniaków jest **wybór miejsca na kopce**. Przedewszystkiem powinny się znajdować **na wzniesieniu**, żeby woda opadowa do nich się nie dostała. Pożądanem byłoby, żeby kopce były w **cień**, ażeby nie były wystawione na działanie promieni słońca zimową porą, bo takie kopce najwięcej w zimie przemarzają. Można je nawet zakładać na północnej pochyłości.

**Najlepszy kierunek** nadziemnych kopcy ziemniaczanych jest **z północy na południe**, bo tylko jeden mały szczyt jest wystawiony na działanie ciepłych promieni słońca, a nie cały duży bok. Bywały wypadki, że skutkiem silniejszego nagrzania kopca w jesieni od strony południowej, ziemniaki z tej strony się znajdujące, traciły za nadto dużo wody i więdły. W zimie śnieg szybciej tajał od strony południowej, a ziemia bez izolującej powłoki śniegowej przepuszczała mróz z tej (południowej) strony do ziemniaków i szybko marzły, a potem rozmarzając, wydzielały ze siebie sok oblewający niżej położone kłęby ziemniaczane i powodujący ich gnicie. Ponieważ za nadto zwiednięte ziemniaki źle się konserwują i jak się rozpoczyna ciepła wiosna, to się psują, więc cały południowy bok przewiedniętych ziemniaków, **o ile nie zmarzł zimą, to się popsuł na wiosnę**. Rolnikom praktykom radzę na ten **ważny warunek dobrego przechowania ziemniaków**

**zwrócić uwagę, ażeby uniknąć niemiłych pieniężnych strat**.

Przy kopaniu kopcy radzę ich **kierunek i rozmiar oznaczyć kołeczkami**. Ponieważ głębokie kopce tylko w wyjątkowych wypadkach są stosowane, więc piszę o **kopcach nadziemnych**. Praktycy-rolnicy radzą go robić na 1 sążeń, t. j. 3 łokcie (171 cm.) szeroki. Niemiecki podręcznik dla praktyków rolników radzi robić takie kopce **130 cm. szerokie i 30 cm. głębokie**, co się mniej więcej zgadza z normami używanymi w Kongresówce (1 sztych normalnego szpadla głęboko). **Długość kopcy** bywa rozmaita. Odkryty kopiec ziemniaczany zimową porą, gdy ziemia jest zmarznięta w bryłach, nigdy nie da się tak dokładnie okryć, żeby do niego mróz nie wnikał, więc **wszystkie ziemniaki muszą być jednego dnia zetrane** i kopce zakładane tej długości, żeby je gospodarz na krótkim zimowym dniu zdążył pomimo zmarzniętej ziemi odkryć i zwieźć. **Ziemię wydobytą przy kopaniu** powinno się składać z obydwóch stron przyszłego kopca, żeby później można go było nią okryć. Nasi rolnicy robią **dno takiego kopca zupełnie równe**. Ten sposób jest **błędny**. Jeżeli woda opadowa dostanie się do takiego kopca z równym dnem, to je całe zalewa i wszystkie ziemniaki od dna zaczną gnić. Robiąc **dno kopca w środku wyższe, a z boku niższe**, mamy tylko niebezpieczeństwo zalania jednego boku kopca ziemniaczanego, o ile do niego dostanie się woda. Gdyby ktoś potrafił zrobić w kopcu **4 sekcje**, to obawa zalania wodą całego kopca jeszcze jest mniejsza. Dno kopca trzeba **starannie oczyścić z ziemi** za pomocą szpadli lub ręcznych szufli. Na nieprzepuszczalnych, mokrych ziemiach radzą na dno takiego kopca **nasypać warstwę grubego piasku**, albo jeszcze lepiej **popiołu** (z palenisk kotłowych lub innego), żeby ochronić ziemniaki od zetknięcia się z mokrą ziemią, która mogłaby wywołać gnicie kłębów. **Popiół jest lepszy**, bo posiada dezynfekujące własności dla chorób ziemniaczanych, więc leżące na nim kłęby są **ochraniane od gnicia**. Zniesione do kopca **ziemniaki układa się pochyło jak dach**. Trzeba uważać, żeby boki i czubek kopca były równo ułożone, to łatwiej je okrywać słomą, a szczególnie ziemią. O ile możności, takie złożone ziemniaki pożądane jest **okryć omlóconą prostą słomą**, w ten sposób, żeby jej dolne końce, t. j. kłowie były w dole, a górne, czyli omlócone kłowie krzyżowały się w górze kopca. Taka manipulacja jest tylko **możliwa u wąskich kopcy** (1—1.3 m.), bo duże kopce mają tak szeroki i długi bok, że słoma okazałaby się za krótką. Nad krzyżującymi się kłosami ze słomy kładą **słomiane wicie, żeby ochronić kopiec od deszczu**. Na bokach kładą tyle tylko ziemi, ile potrzeba do dokładnego szczelnego przykrycia słomy, żeby jej wiatr nie poruszał i kłębów nie odkrywał. Zbyt grube przykrycie ziemią kopca **przeszkadza do wyparowania nadmiaru wody** i dobrej konserwacji ziemniaków. Gdy ziemniaki



wyparowały nadmiar wody i jest obawa zbliżających się większych mrozów, to wtenczas okrywają kopce **grubiej ziemią**. Gdyby wiecie słomy na czubku kopca były niskie, to nie powinny być przykryte ziemią, tylko usunięte, a na ich miejsce położona **sucha słoma** i zakryta ziemią. Pozostawienie takiej mokrej słomy pod ziemią wywołałoby gnienie całej warstwy ziemniaków, a nawet i całego kopca. Są jeszcze zwolennicy zakładania wierzchów słomianych na czubku kopcy w dwumetrowej odległości, ażeby odprowadzały nadmiar pary wodnej i gazów (podczas oddychania kłębów). Okrywanie takich wierzchów **gnojem** w czasie dużych mrozów **nie zawsze bywa racjonalnem**, bo przez nie wnika mróz do kopca, koło wiechciał marzną ziemniaki i, gnijąc, zarażają swoich sąsiadów. Na nasze ostre zimy stosowniejszym jest **system kopcy Dołkowskiego**. **Dwie warstwy słomy i tyleż warstw ziemi** lepiej chronią kopce od mrozu, niż pojedyncze grubsze warstwy i łatwiej czterowarstwowe kopce w czasie mrozu odkrywać, niż dwuwarstwowe. Nie zapominałmy **okopać kopce rowkiem**, którym będzie spływać nadmiar wody opadowej, bo gdyby wtargnęła do kopcy, to wywoła gnienie ziemniaków.

(„Głos Ludu“)

Inż. agr. J. Lentz.

## Korespondencje.

### W ODPOWIEDZI NA „PRZESTROGĘ“.

W 39 numerze tygodnika „Lud Katolicki“ pojawił się artykuł zatytułowany „Przeestroga“, a podpisany „starszy brat w Chrystusie“.

Otóż ten starszy kapłan, może i sam ksiądz redaktor, przestrzega ogół duchowieństwa przed popieraniem stronnictw prawicowych, jak Związku Ludowo-Narodowego, Chrześcijańskiej Demokracji i Piasta, a to z tego powodu, że one zwalczają obecny rząd. Boi się bardzo, aby się „nie ustaliła opinia, że duchowieństwo w Małopolsce skłania się do walki z rządem“. Podaje złoty środek „stanowisko rzeczowe“ t. j. pochwalić to, co rząd dobrego zrobi, a zganić co złego“. Wreszcie uwagi swe kończy magicznym zaklęciem i ostrzeżeniem przed „Głosem Narodu“.

Myśli powyżej przytoczone doskonale odzwierciedlają ideologię małego stronnictwa „Ludu Katolickiego“ (4 psłów). Grupa ludzi, z niewiadomych powodów, po zamachu majowym stała się stronnictwem rządowym, na równi ze stronnictwami mniejszościowymi i radykalno-chłopekimi. W gazetce, przez siebie wydawanej, pełno pochwał i uznań dla obecnego rządu, a nawet pochwalono ostatni krok rządu, **bardzo antyparlamentarny: odroczenie sesji!** Wolno ostatecznie każdemu mieć swoje przekonania polityczne i taktykę, ale nie wolno narzucać nikomu swych przekonań. A właśnie to czyni „Lud Katolicki“, uważa się za przedstawiciela myśli i przekonań duchowieństwa w Małopolsce i na tej zasadzie

wydaje „przeestrogi“. Jakiem prawem? Kto i komu?!

Przedewszystkiem stronnictwo to, nie może uważać się bynajmniej za przedstawiciela księży. Aczkolwiek popiera je grupka księży, to jednak i ci nie wszyscy zgadzają się z obecnym kierunkiem stronnictwa.

Większość duchowieństwa nie zna zupełnie tego klubu, nie o nim nie słyszała. W Sejmie polskim jest kilkunastu księży, a przecież jeden tylko jest w tem stronnictwie, a reszta u endeków i chadeków.

Przeestroga tego rodzaju jest bardzo niesmaczna i traci megalomanię, a już apel do bojkotowania „Głosu Narodu“, tego zasłużonego sprawie chrześcijańsko-społecznej dziennika, jest czemś dalekiem od miłowania prawdy i sprawiedliwości. **Przecież w redakcji „Głosu Narodu“ pracuje również kapłan, Ks. Jan Piwowarczyk.**

Jeżeli chodzi o stanowisko duchownych do obecnego rządu, to przecież niema ani jednego, któryby zajadło go zwalczać, ale też nikt nie widzi powodu, żeby rząd obecny gloryfikować. Pewne posunięcia rządu musi każdy nie tylko duchowny ale i katolik potępić jak rozporządzenie co do Imki, zatwierdzenie kościoła prawosławnego księdza Huszny, zwleknięcie ze sądem nad „biskupami“ marjawickimi i t. d.

Lepiej zrobiłby tygodnik, gdyby zamiast z nieliczącą namietnością atakować ludzi i stronnictwa uczciwe, wziął się do walki z różnego rodzaju szkodnikami politycznymi, jak Bryl, Putek, Okoń, Dąbski, Stapiński i inni towarzysze.

Pamiętać przedewszystkiem należy o słowach Chrystusa Pana: „Kto nie jest przeciwko wam, z wami jest“. Młodszy brat w Chrystusie.

**POWIATOWY ZARZĄD Z. L. N. W PRZEMYŚLU** urządzi w piątek dnia 7 października 1927 roku o godz. 12-tej w południe w sali Pol. Tow. gimn. „Sokół“ w Przemyśle, ul. Dworskiego 1. 29, powiatowe zebranie, na którem poseł St. Rymer i senator Wiącek złożą sprawozdanie z działalności sejmowej i omówią sprawy klęski powodzi w powiatach przemyskim i dobromińskim, oraz położenie gospodarcze.

Mieszkańców wsi powiatów przemyskiego, dobromińskiego i sąsiednich prosimy, aby jak najliczniej przybyli.

### SZAN. PRENUMERATOROW,

k którzy nie uścili jeszcze przedpłaty za czwarty kwartał b. r., prosimy uprzejmie, aby uczynili to jak najrychlej, nadsyłając należność otrzymanym czekiem P. K. O., nie czekając na drugie przypomnienie, połączone z bezpotrzebnymi kosztami.

Najbliższe losowanie premij odbędzie się w ciągu października, a wezmą w niem udział tylko Prenumeratorowie, mający opłaconą gazetkę do końca b. r.



# KRONIKA.

## KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ PAŹDZIERNIK.

9. Niedziela. Wincentego, Djonizego.
10. Poniedziałek. Franciszka z Borg.
11. Wtorek. Aleksandra, Placyda.
12. Środa. Maksymiljana.
13. Czwartek. Edwarda.
14. Piątek. Kaliksta pap.
15. Sobota. Jadwigi i Teresy.
16. Niedziela. Marjana.

### ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pelnia	9 października
Ostatnia kwadra	16 października

### POGRZEB KS. KARD. LEDÓCHOWSKIEGO.

Przewiezienie zwłok ś. p. Kard. Ledóchowskiego z dworca w Poznaniu do katedry, gdzie nastąpiło dnia 29 z. m. złożenie ich na spoczynek wieczny, stało się potężną manifestacją katolickich i narodowych uczuć ludności, która brała udział w pogrzebie w liczbie kilkudziesięciu tysięcy osób. Domy były bogato ozdobione flagami o barwach narodowych. Wzdłuż ulic ustawiły się organizacje społeczne oraz młodzież szkolna. Równocześnie w salach i na peronie dworca podmiejskiego, przybranego zielenią i flagami, zebrało się liczne duchowieństwo z ks. bisk. Lukomskim, Przeździeckim, Laubitzem i Radońskim na czele, rodzina ś. p. kard. Ledóchowskiego, przedstawiciele władz rządowych i samorządowych, wojskowości, rektor uniwersytetu, konsulowie: francuski, czechosłowacki, oraz kompanja honorowa z orkiestrą.

Około godz. 6.30 wieczerem zajechał na peron, przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina, wagon ze zwłokami ś. p. kard. Ledóchowskiego, przybrany zielenią i insygniami kardynalskimi. Po otwarciu wagonu wyniesiono trumnę i złożoną je na rydwanie, zaprzężonym w trzy pary karych koni. Z dworca ruszył olbrzymi pochód, który otwierała orkiestra 15 p. ułanów i jeden szwadron kawalerji, poczem kroczyły oddziały młodzieży szkolnej, organizacje towarzysztwa, duchowieństwo, wreszcie prowadzący kondukt ks. bisk. Lukomski w otoczeniu 3 innych biskupów i grona kanoników. Za rydwanem kroczyły delegacje, kawalerowie maltańscy i szambelani papiescy, rodzina ks. Ledóchowskiego i przedstawiciele władz. Kondukt zamykała kompanja honorowa. Około godz. 9-tej pochód zbliżył się do katedry. Wśród bicia dzwonów wniesiono trumnę do presbiterjum i złożono ją na katafalku otoczonym krzewami, poczem chór katedralny odśpiewał „Subvenite“. Następnie całe duchowieństwo zaintonowało „Witaj Królowa“, oraz „De Profundis“. Po zakończeniu ceremonji liczne rzesze publiczności przeszły przed trumną.

Nazajutrz odbyły się w katedrze końcowe uroczystości. Mszę św. odprawił ks. kardynał Hlond, po której ks. biskup śląski Lisiecki wygłosił podniosłe kazanie. Po odśpiewaniu „castrum doloris“ złożono prochy Kardynała w podziemiach katedry.

### OLBRZYMA MANIFESTACJA NARODOWA

STOLICY. W niedzielę dnia 26 września odbył się w Warszawie, w sali Filharmonji, imponujący wiec Związku Ludowo-Narodowego przy udziale tysięcznych tłumów. Po zagajeniu przez prezesa organizacji stołecznej Z. L. N. posła Ilskiego przemawiał poseł Głabiński, który w obszernym przemówieniu przedstawił obecną sytuację polityczną i gospodarczą. Przemówienie jego było przerywane bardzo gorącymi oklaskami.

Rezolucje, zaproponowane przez przewodniczącę, zostały przyjęte przez aklamację. Nastroj na wiecu był bardzo podniosły.

Ponadto Związek Ludowo-Narodowy zorganizował w tym dniu cały szereg innych wieców w stolicy, które, niezamącone przez nikogo, miały również przebieg imponujący.

Należy zaznaczyć, że komisariat rządu w obawie ekscesów ze strony uczestników wiecu zgromadził w rejonie Filharmonji silniejszy oddział policji. Do ekscesów jednak nie doszło.

Imponujące te manifestacje stolicy, solidaryzującej się ze stanowiskiem Zw. Lud.-Nar., wywołały ataki szale w prasie sanacyjnej. Prasa ta radaby odebrać społeczeństwu ostatnią legalną drogę do krytyki, jaką pozostała wolność zgromadzeń poselskich po zakneblowaniu prasy i po odroczeniu Sejmu.

**OBRADUJĄCY SEJM.** W ubiegłym tygodniu zebrał się w Katowicach Sejm śląski na obrady. Na pierwszym posiedzeniu marszałek Wolny poświęcił gorące wspomnienie pamięci zmarłej posłanki Janiny Omańkowskiej, zasłużonej działaczki górnosławskiej, zmarłej podczas wakacji w Królewskiej Hucie. Następnie po referacie posła Sikory projekt ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych odesłano do komisji.

Z kolei uchwalono dwa nagłe wnioski: pierwszy o wstawienie dodatkowo do budżetu sumy 5 milj. zł. na cele budowlane, oraz na akcję żywnościową dla bezrobotnych. Drugi o przyspieszenie wypłaty kredytów budowlanych jeszcze przed zimą. Oba wnioski motywował poseł Janicki. Posiedzenie trwało krótko i było spokojne.

Przypomnieć należy, że poprzednia sesja Sejmu śląskiego została zamknięta w lipcu, gdyż na porządku dziennym zjawiły się wnioski o wyrażenie votum nieufności wojew. Grażyńskiemu.

Jak długo ta potrwa, oczywiście niewiadomo.

**PREZES BUJAK NA EMERYTURZE.** Prezes Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego prof. Franciszek Bujak złożył na ręce ministra skarbu podanie o przeniesienie go w stan spoczynku. Minister, przychylając się do prośby prof. Bujaka, wyraził mu dekretem z 27 z. m. swoje uznanie i podziękowanie za pracę. Jednocześnie dekretem z tegoż dnia p. minister powołał na stanowisko prezesa Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego p. S. Ludkiewicza, dotychczasowego wiceprezesa tegoż banku, zwalniając go temsamem od obowiązku wiceprezesa banku.



**PRZERACHOWANIE POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH.** Według informacji, zaciągniętych w Urzędzie pożyczek państwowych w Warszawie, zgłoszono do przerachowania 160.000 podań. Ze względu na nowelizację ustawy o przerachowaniu tychże pożyczek, dopiero od listopada ubiegłego roku zaczęto załatwiać podania. Dotąd załatwiono około 60.000 podań, resztę ma się załatwić w przeciągu 1 roku. Załatwienie następuje w kolejności zgłoszonych podań. Utrudnienie i zwłokę wywołuje brak załączników, których petenci nie nadsyłają mimo wezwania ich przez Urząd pożyczek państwowych. Termin zgłoszeń o wyższe przerachowanie upłynął z końcem czerwca b. r.

**URLOPY DLA ŻOŁNIERZY-POWODZIAN.** Aby przyjąć z pomocą powodzianom małopolskim, dla których w odbudowie gospodarstw każda para rąk gra wielką rolę, p. premier Piłsudski polecił udzielić urlopów od 10 dni do 4 tygodni żołnierzom, pochodzącym z okolic dotkniętych powodzią.

Przez czas trwania urlopu żołnierze otrzymywać będą żołąd i strawne.

Równocześnie p. minister spraw wojskowych nakazał bezzwłocznie zwolnić z ćwiczeń rezerwy podchorążych, pochodzących z tych okolic. Przerwane ćwiczenia będą im zaliczone całkowicie.

**KURS WODNY.** Klęska powodzi, która nawiedziła kraj nasz, zniewoliła władze małopolskiego Związku Straży pożarnych od urządzenia kursu wodnego. W porozumieniu z władzami wojskowymi kurs taki rozpocznie się z dniem 6 października b. r. w Przemyślu. Instruktorami będą wyżsi oficerowie szefostwa saperów, a nauka obejmować będzie wioślowanie, budowę tratw, zmiany kierunku wody, walka z krami lodowymi i t. p.

**NA KRAKOWSKIM TARGU** płacone w ub. tygodniu następujące ceny: litr mleka zbieranego 25 do 30 gr, niezbianego 35—40 gr, kwaśnego 25—30 gr, śmietanki słodkiej 60—70 gr, śmietany kwaśnej 1.60—2 zł, 1 kg masła deserowego 6.60—6.80 zł, zwyczajnego 5.30—5.50 zł, ser krwi 1 kg 1.40—1.50 zł, jaja za kopę 11.80—12 zł, za sztukę 20—21 gr. Ryby: 1 kg karpia 6 zł, na części 6.50 zł, szczupaka 6—6.50 zł, lina 5 zł, brzanka 6 zł, wiślanych drobnych 3 zł. Jarzyny: 1 kg ziemniaków 13—15 gr, buraków ćwikłowych 18—20 gr, marchwi 18—25 gr, cebuli krajanej 40—45 gr, kapusta biała w głowach 1 sztuka 8—15 gr, włoska 8—15 gr, czerwona 10 do 20 gr, kalafjory sztuka 40—1.20 zł, pomidory 1 kg 25—35 gr, pietruszka z nacią 22—25 gr, seler 20—25 gr, fasola szparagowa 70—80 gr, szpinak 50—70 gr.

**WALUTY:** Dolar 8 zł 93 gr, funt szterling 43 zł 51 gr, frank szwajcarski 1 zł 72 gr, szyling austr. 1 zł 26 gr, 100 franków francuskich 35 zł 10 gr, 100 lirów włoskich 48 zł 86 gr, 100 koron czeskich 26 zł 50 gr.

**NIEZNACZNY WZROST LICZBY ZATRUDNIONYCH.** Ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 10 do 17 września wykazuje 126.623 bezrobotnych, co w stosunku do poprzednie-

go tygodnia oznacza zmniejszenie się bezrobocia o 2.408 osób.

Mężczyzn bezrobotnych zarejestrowano w tym czasie 93.289, kobiet zaś 33.334. Znaczniejszy spadek bezrobocia był na terenie P. U. P. P. w Żyrardowie (o 218 osób), Łodzi (570), Kaliszu (693), Kielcach (171), Białej (131). Wzrost natomiast nastąpił na terenie Grodna (212) i Poznania (159).

**NOWE CENY CHLEBA.** W ubiegłym tygodniu Prezydium miasta Krakowa po wysłuchaniu opinii ustanowiło następujące ceny chleba, począwszy od poniedziałku 21 września: 1 kg chleba żytniego jasnego z 60% przemiału 61 gr, 1 kg chleba ciemnego z 85% przemiału 47 gr. Ceny pieczywa białego pozostają niezmienione.

**SPRZEDAŻ WYBRAKOWANYCH KONI.** W dniu 11 października b. r. o godzinie 9-tej na targowicy końskiej w Podgórzu-Zabłociu odbędzie się licytacyjna sprzedaż koni wybrakowanych w garnizonie Kraków, w ilości 20 koni.

**OPODATKOWANIE WINA Z ŻYTA.** Ministerstwo skarbu wyjaśniło, że wino wyrabiane z żyta, względnie ze zboża należy uważać jako napój podobny do wina z winogron i stosować do niego stawkę podatkową po 80 gr od litra.

**OTWARCIE BANKU ROLNEGO W KRAKOWIE.** Termin otwarcia oddziału państwowego Banku rolnego w Krakowie wyznaczono na dzień 15 października b. r. W związku z tem województwo krakowskie które dotychczas w sprawach kredytów rolnych podlegało oddziałowi Banku rolnego we Lwowie, przejdzie w kompetencję oddziału krakowskiego.

**WARUNKI POŻYCZEK W BANKU ROLNYM.** Państwowy Bank Rolny udziela obecnie długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w złotych 8-proc. listach zastawnych: na inwestycje rolne oraz inne potrzeby gospodarcze, a więc również na spłatę uciążliwych długów, tudzież spłaty, wynikające z rozporządzeń testamentowych i działów rodzinnych.

Pożyczki długoterminowe Państwowego Banku Rolnego winny być zabezpieczone hipotecznie na pierwszym miejscu.

O pożyczkę długoterminową na powyższe cele starać się mogą tylko właściciele hipotecznych posiadłości rolnych o obszarze nieprzekraczającym w okręgach przemysłowych i podmiejskich 80 ha, na pozostałym zaś obszarze 240 ha, z wyjątkiem Kresów Wschodnich, dla których norma ta może być zwiększona do 400 ha (według ustawy o wykonaniu reformy rolnej), przyczem pierwszeństwo przy otrzymaniu pożyczki mają mniejsze gospodarstwa do 100 ha.

**NIEBYWAŁY SPADEK WYWOZU CUKRU Z POLSKI.** Według ścisłych sprawozdań, w roku bieżącym niesłychanie spadł wywóz cukru zagranicę. Cukru surowego wywieziono z Polski w lipcu b. r. 9.079 cetnarów, podczas gdy w lipcu 1926 roku 31.412 cetnarów. Cukru kryształowego wogóle w bieżącym roku nie eksportowano (w lipcu ub. roku 59.895 cetnarów). W sferach zainteresowanych utrzymują, że wobec deficytowości wywozu w ub. roku,



częściową przyczyną spadku tego zdaje się być poprawa możliwości zbytu na rynku wewnętrznym, co się, oczywiście, bardziej kalkuluje cukrownikom.

**BUDOWA OLBRZYMIEJ PIEKARNI MECHANICZNEJ W WARSZAWIE** została rozpoczęta na Woli. Kadłub żelazo-betonowy objętości 27 tys. m<sup>3</sup> jest już gotów. Instalacje maszynowe nadchodzą częściowo z Francji, częściowo z kraju. Prace ukończone będą w połowie 1928 r. Piekarnia ta wypiekać będzie w sposób mechaniczny 50 tys. kg bochenków chleba dziennie, t. j. 12% zapotrzebowania stolicy.

**KATASTROFA W KOŚCIELE W SŁONIMIE.** W ub. poniedziałek zdarzył się w kościele parafialnym w Słonimie (wojew. Nowogrodzkie) wypadek, który o mało nie spowodował katastrofy. Oto po ingresie Ks. Arcyb. Jałbrzykowskiego podczas kazania zaczął się odrywać tynk ze sklepienia głównej nawy. Wszyscy rzucili się ku wyjściu, co oczywiście mogło pociągnąć za sobą ofiary w ludziach. Dopiero policja uspokoiła publiczność i usunęła gruzy. Kilka osób odniosło lekkie rany, jedna ciężkie.

**MASOWE ZACHOROWANIE ŻOŁNIERZY.** W koszarach 1 p. saperów przy ul. Montelupich w Krakowie zachorowało w ubiegły poniedziałek 52 żołnierzy. Po przybyciu lekarzy wojskowych stwierdzono, że żołnierze zaniemogli ciężko wśród objawów silnej gorączki, bólu głowy i silnych kurczów żołądka i kiszki. Podczas badania bakteriologicznego stwierdzono, że nie chodzi tu o masowe zachorowanie na tyfus, lecz że to jest jakaś inna choroba. Na drugi dzień zachorowało w tym pułku wśród tych samych objawów dalszych 27 żołnierzy. Dwóch bardzo ciężko

chorych przewieziono do szpitala garnizonowego na oddział zakaźny, a resztę 77 żołnierzy umieszczono w trzech specjalnie urządzonych salach w zabudowaniach koszar 1 p. saperów kolejowych. Równocześnie izolowano cały pułk, aż do czasu stwierdzenia tajemniczej choroby. Wkońcu okazało się, iż przyczyną choroby była ostra grypa. U wielu z pośród żołnierzy choroba ta przeszła z końcem tygodnia.

**TRAGICZNY PRZEJAZD.** W pobliżu Chodorowa (wojew. Stanisławowskie) pociąg, zdążający ze Lwowa, wpadł w pełnym biegu na przejeżdżającą przez przejazd kolejowy furmankę. Z pośród jadących furmanką siedmiu osób, jedna tylko wyszła cało. Sześć natomiast w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Chodorowie. Jedną z ofiar katastrofy, na skutek silnego wstrząsu nerwowego wpadła w obłąkanie. Winę wypadku ponosi dróżnik kolejowy, który nie zamknął na czas rampy.

**WYKOLEJENIE SIĘ POCIĄGU POD LESZNEM.** Dnia 29 z. m. wykołcił się pod Lesznem (wojew. Poznańskie) pociąg towarowy, składający się z lokomotywy oraz 13 wagonów na torze Leszno-Warszawa. Lokomotywa spadła z toru i wyla się głęboko w ziemię. Wszystkie wagony uległy uszkodzeniu.

Przybyły lekarz zaopatrzył dwóch funkcjonariuszy kolejowych, którzy zostali lekko kontuzjonowani. Szkody wynoszą w przybliżeniu około 150.000 zł. Przyczyną wykolejenia było najprawdopodobniej pęknięcie szyny.

**MILJON ZŁOTYCH SPALIŁ SIĘ W CIĄGU TRZECH DNI.** We wsi Wiśniowcu, pow. Krzemieniecki skutkiem krótkiego spięcia wybuchł pożar

## Wierzenia i przesady ludu śląskiego.

Słońce, jako najistotniejsza oznaka pogody, stanowi zasadnicze źródło, z którego lud wnioskuje o zmianach atmosferycznych w najbliższym czasie. **Przewidywanie pogody** na tej podstawie jest zresztą powszechnie znane. Gdy słońce, wschodząc, pojawi się na czystym niebie, zapowiada to pogodę, gdy natomiast przysłonięte jest chmurami, należy się spodziewać deszczu w najbliższym czasie. Niepogoda będzie także, gdy tarcza słoneczna jest biała przy wschodzie lub zachodzie słońca, a natomiast zapewniona jest pogoda na następny dzień, jeżeli jest czerwony zachód. Czerwone niebo wieczorem wróży też mocny wiatr w następnym dniu. Deszczu spodziewa się również lud, gdy słońce szybko rano „wyskoczy“ na niebo i kiedy zajdzie wieczorem za chmurę, a bezpośrednio potem skryje się za horyzontem.

Rozpowszechniona wszędzie **wiara w uroki**, znana jest także wśród mas ludowych na Śląsku. Głównym objawem uroków ma być ból głowy u osoby, która została „uręczona“, czyli na którą rzuciono urok. Lud śląski wierzy, że urok działa tylko do zachodu słońca, a następnie ustępują boleści, jeżeli oczywiście jakaś starsza kobieta

nie odezwni, czyli, jak się tam mówi, nie „spatrzy“ uroku. Przed zachodem słońca należy, według przesady, sprzątnąć z dworu pościel, bo w przeciwnym razie „ucieknie“ miłość małżeńska. Lud prosty nie lubi opalenia ciała przez słońce ze względów estetycznych, a z jego zdrowotnego znaczenia nie zdaje sobie sprawy. Ponieważ jednak musi przy pracy dużo przebywać na słońcu i mimowoli opala się mocno na twarzy, uważa mycie się serwatką za najlepszy środek na wybielenie ciała.

Niektórych prac nie wolno wykonywać, pod grozą złych następstw, **po zachodzie słońca**. I tak nie wolno wtedy zamiatać izby, bo się wymiata szczęście z domu, a w niektórych okolicach wierzy się, że w takim domu brak zawsze pieniędzy. Lud strzeże się także, aby po zachodzie słońca nie pożyczyć nikomu pieniędzy, bo takich pieniędzy nie otrzymuje wierzyciel nigdy z powrotem. Nie należy również po zachodzie słońca sprzedawać i wogóle wydawać mleka komukolwiek, boby krowy mleko straciły. Aby się zaś przed tem zabezpieczyć, jeżeli już koniecznie musi się to dziać po zachodzie słońca, należy mleko wydawane posolić, gdyż wtedy czarownica nie może z niem czynić swych szkodliwych praktyk.

Z pośród ciał niebieskich odgrywa dużą rolę w wierzeniach ludowych księżyc. Plamy na ksie-



w dużym młynie Gryzonowa. Pożar trwał 3 dni, zniszczył doszczętnie młyn i przeszło 30 wagonów zboża. Straty wynoszą przeszło milion złotych.

**POŻAR FABRYKI W ŁODZI.** Czteropiętrowy budynek fabryki włókienniczej Arona Szpilki przy ul. Strzeleców Kaniowskich uległ spaleniu wraz z zapasami wełny i bawełny.

**WYPADKI LOTNICZE.** W ub. sobotę w czasie wiecu robotniczego na rynku włocławskim (wojew. Warszawskie) spadł na rynek wskutek defektu motoru aeroplan krążący nad miastem, z okazji tygodnia lotniczego. Tylko dzięki przytomności pilota wypadek skończył się poranieniem jednej kobiety i połamaniem skrzydeł samolotu.

O wiele smutniejsza przygoda zdarzyła się uczniowi szkoły pilotów w Bydgoszczy Stefanowi Rychlewskiemu. Młody ten pilot otrzymał rozkaz przelotu do Torunia. Do Torunia jednak nie doleciał, albowiem zbłądził. Dłuższy czas krążył w powietrzu, wreszcie z powodu braku benzyny, postanowił wylądować w polu, pod jakąś wioską. I wylądował szczęśliwie.

Okazało się, że obywatele tej wioski, która się zwie Chotkowo (pow. płocki), nigdy jeszcze nie widzieli zbliżającego się aeroplanu, ani lotnika polskiego. To też zapanowała we wsi wielka uciecha.

Gospodarze postarali się o benzynę, dziewczęta i chłopcy o muzykę, zasobniejsi o poczęstunek. Zabawa była krótka, ale ochocza, bez alkoholu, jako że lotnik chciał być trzeźwy.

Po poczęstunku, gdy lotnik brał się w dalszą drogę powietrzną, gromada obywateli Chotkowa za-

częła natarczywie błagać p. Rychlewskiego, aby ją „ponosił“ trochę nad wsią rodzinną, na co lotnik się zgodził.

Po kilku minutach szybowania nad Chotkowem, lotnik zaczął opuszczać się z powrotem. Tuż nad ziemią zawadził jednak śmigłem o stodołę, przyczem złamało się jedno skrzydło aparatu i z całą siłą spadło na głowę sklepikarki wiejskiej, Lai Helman. Sklepikarka padła trupem na miejscu.

Lotnik wraz z wieśniakami wylądował szczęśliwie, aparat jednak uległ zdruzgotaniu, za co czeka go rozprawa sądowa.

**WYKOPALISKA Z PRZED 4 TYSIĘCY LAT NAD WARTĄ.** Ubiegłego tygodnia w miejscowości Lewków nad Wartą (wojew. Poznańskie), w czasie zakładania stawów, wykopano z ziemi naczynia gliniane wysokości 1 metra, zawierające popioły, narzędzia kamienne, łuki, monety i t. d., pochodzące zdaniem jednego z profesorów, który zainteresował się wykopaliskami, z przed 4 tysięcy lat. Ponadto znaleziono ołtrzymie kości zwierząt, piszczele i czaszki ludzkie.

**WILKI NAPADŁY NA PATROL K. O. P.** Patrol K. O. P. w pobliżu Oran (wojew. Białostockie) został napadnięty przez stado wilków. Żołnierze okrążeni zostali ze wszystkich stron przez rozjuszonych zwierzętami i ochronili się parokrotną salwą karabinową. Dopiero po wybićiu większej części wilków, stado cofnęło się w głąb lasu.

**CZŁOWIEK, KTÓRY POGRZEBał SIĘ ŻYWCYM.** Niezwykły wypadek samobójstwa zdarzył się onegdaj w Rawiczu (wojew. Poznańskie). Oto robot-

zycu tłumaczy sobie lud śląski następująco: Pewien chłop kradł groch, gdy nagle oświecił go księżyc i dzięki temu nie powiodła mu się kradzież. Za karę musi teraz na księżycu dźwigać na plecach ukradzioną wiązkę grochu, czyli „grochowanke“. Przy sposobności wspomnieć można wierzenie, w innych okolicach Polski spotykane, że chłop ten rozrzuci nawóz za karę, że pracę tę kiedyś wykonywał w niedzielę.

Najwięcej **przesądów „księżycowych“** odnosi się do nowiu księżyca. Niedobrze jest, gdy ktoś, widząc po raz pierwszy nowy księżyc, znajduje się pod dachem, bo w takim wypadku nie będzie miał szczęścia przez cały miesiąc, względnie będzie przez cały miesiąc smutny, często też wierzy się, że ten człowiek rozbije jakieś naczynie lub szkło. Te same następstwa grożą, jeżeli ktoś wogóle kiedykolwiek wskazuje palcem na księżyc lub na gwiazdy, a nawet grozi przesąd paraliżem ręki za wskazywanie na księżyc. Kto ma pieniądze przy sobie w chwili, gdy zobaczy nowy księżyc, będzie je miał przez cały miesiąc. Kto chce, aby mu włosy dobrze rosły, powinien je ostrzyć w czasie nowiu księżyca. Najczęściej ma to zastosowanie u małych dziewcząt, gdy mają małe warkoczki, wtedy obcina im się zupełnie włosy, natomiast dorosłe już panny obcinają sobie wtedy koniuszek warkocza; chłopcom nie

należy wtedy strzyć włosów, bo im zależy raczej na tem, aby ich włosy rosły powoli. Dodać można, że wiara w skuteczność tego zabiegu jest u ludu śląskiego specjalnie mocna. Księżyc na nowiu zabezpiecza też przed **bólem głowy i zębów**. W tym celu, gdy ktoś zobaczy nowy księżyc, powinien wypowiedzieć następujące słowa, ale na wolnym powietrzu, nie z pod dachu: „Witam cię, miesięczku nowy, od bolenia zębów i głowy“, a przez cały miesiąc będzie wolny od tych cierpień. W Zarzeczcu na Śląsku Cieszyńskim zwraca się w tym wypadku do księżyca ze słowami: „Witaj, miesięczku nowy, synu Dawidowy. Byłeś w morzu? Był. A nie bolały tam kogo zęby? Nie. Dej to, Panie Boże, coby mnie też nie bolały“.

Bólu głowy nabawi się ten, kto się patrzy na księżyc w pełni z pod strzechy domu. Kto w czasie pełni nie ma pieniędzy przy sobie, nie będzie ich miał przez cały miesiąc. W Nawsiu na Śląsku Cieszyńskim podczas pełni strzyże się włosy, aby nie wypadły. Aby nie było pełni w domu należy wietrzyć pościel na polu dopiero po pełni księżyca.

Gdy księżyc ubywa należy bieleć izbę, to wtedy zmniejszy się ilość szwabów w domu, a według zdania innych, będzie w pokoju wesoło. W tymże czasie powinno się również goić rany, bo przedko



nik zatrudniony w tamtejszym ogrodnictwie miejskim niejaki Szumny, wykopał sobie własnoręcznie grób, a następnie położył się i zwałił na siebie piasek. Żona samobójcy, z pomocą dwóch żołnierzy rozkopała grób i przywołała natychmiast lekarza, który jednak nie zdołał przywrócić życia denatowi. Jest to pierwszy wypadek tego rodzaju samobójstwa.

**TEN CO „WIDZIAŁ” ZAGÓRSKIEGO.** W ubiegłym tygodniu zapadł wyrok na wydawcę organu brukowego „Wolne Słowo” w Katowicach, Marchwickiego, oskarżonego o wielokrotne oszustwa i wymuszenia. Sąd skazał Marchwickiego na 8 miesięcy więzienia. Przypomnieć się godzi, iż Marchwicki złożył w swoim czasie zeznanie, iż „widział” gen. Zagórskiego na stacji w Laskowicach.

**DALSZE WYROKI NA KALUMNIATORA.** P. Stpiczyński, naczelnik redakcji sanacyjnego dziennika „Głosu Prawdy”, został znowu skazany: za obrazę gen. Sikorskiego na 2 miesiące więzienia i 825 zł grzywny, za znieważenie generała Latinika na 2 tygodnie aresztu i 165 zł, za zniewagę Sejmu na 2 tygodnie więzienia. W poprzednim tygodniu p. Stpiczyński został — jak wiadomo — skazany również przez Sąd Apelacyjny na łączną karę 5 i pół miesiąca więzienia.

Do dziś dnia jednak, skazywany tylekrotnie oszczerca, chodzi na wolności i publicznie natrząsa się ze sprawiedliwości.

—ooo—

znikną, a wogóle stosowanie wtedy wszelkich lekarstw jest najskuteczniejsze.

Ogólnie znane jest wróżenie deszczu na trzeci dzień, jeżeli księżyc znajduje się w kole mglistem, a nadto zapowiada lud deszcz w ciągu trzech dni, gdy zobaczy gwiazdę zbyt blisko księżyca. Gdy księżyc jest zwrócony różkami do góry, będzie pogoda, gdy nadół, będzie deszcz.

Gwiazdy były według wierzeń ludu śląskiego ongiś istotami żywymi, głównie ludźmi, który zostali zamienieni w gwiazdy już to za karę, już też dzięki jakiemuś przypadkowi, o czym świadczy niejednokrotnie kształt jakiejś konstelacji. Tak na przykład wielki wóz przedstawia parobka, który zapytany przy świetle księżyca, dokąd jedzie z wozem, zażartował sobie, że jedzie do nieba i za karę został do dzisiejszego dnia na niebie w tej postaci. O gwiazdzie spadającej sędzi lud, że się czyści. Gwiazda spadająca oznacza w jednych okolicach, że ktoś w tej chwili umiera, a w innych, że ktoś w okolicy umrze w niedługim czasie. Zresztą istnieje też znane powszechnie mniemanie, że życzenie pomyślane w tej chwili spełni się niezawodnie. Mleczna droga jest w wierzeniach ludu śląskiego drogą prowadzącą z Częstochowy do Rzymu, po której chodzą dusze do nieba.

Z kometa związane jest ogólnie znane wierzenie, że jest ona zapowiedzią nieszczęścia, zwłaszcza wojny i głodu.

**Ludwik Kobiela.**

## **Śmiech — to zdrowie.**

### **OSTROŻNA.**

Mąż wraca do domu i zastaje drzwi zamknięte. Po dłuższym czekaniu sprowadza ślusarza, który wytrychem otwiera drzwi. W pokoju na stole zastaje mąż kantkę następującej treści:

„Poszłam do kina, klucz pod rogóżką”.

### **MAGICZNE SŁOWO.**

— Rozmawiając wczoraj ze swoją żoną, powiedziałem jej takie słowo, że zdrętwiała i od tej pory ust do mnie nie otworzyła!

— Ach, drogi przyjacielu, mów zaraz, co to za słowo?

### **W SĄDZIE.**

Świadek wchodzi na salę sądową. Sędzia, przeglądając akta, pyta:

— Skąd przybyliście?

— Z Krakowa — odpowiada zapytany.

Naraz spostrzega sędzia, że świadek wszedł do sali w kapeluszu an głowie, zwraca mu więc na to uwagę w słowach:

— A kapelusz?

— Także z Krakowa — wyjaśnia dobroduszny świadek.

### **PRÓŻNA OBAWA.**

— Jasiu, wypłuj mi zaraz guzik z buzi!

— Dobrze, tatusiu!

(Za chwilę).

— Co to? Teraz znów palec włożyłeś do buzi? Wyjmij mi zaraz...

— Czego się tatuś boi? Przecież go nie polknę.

### **TANI OPERATOR.**

Wieśniak, wróciwszy na wieś z miasta, gdzie mu amputowano zraniony palec u nogi, skarży się między znajomymi na wielkie koszty, jakie poniósł z tego powodu.

— Zapłaciłem — powiada — za tę operację 100 złotych.

Siedzący przy tem dawny felerzer wojskowy, odzywa się tak:

— Ci lekarze w mieście strasznie zdzierają. Za 100 złotych jabym wam odciał całą nogę.

### **PRZED „GWIAZDKĄ”.**

Mała Zosia odmawiając pacierz przed wigilią Bożego Narodzenia w obecności mamy i babci, kończy go bardzo głośno następującymi słowami:

— I proszę, żeby mi aniołek przyniósł białego zajęczka i lalkę z zamykającymi się oczami.

— Czego tak krzyczysz — mówi mama — przecież aniołek nie jest głuchy.

— Aniołek nie jest głuchy — mówi Zosia — tylko babcia kiepsko słyszy.

### **NIE NA DŁUGO.**

— Pożyczył pan odemnie w przeszłym roku sto złotych i jeszcze mi pan nie zwrócił. Twierdził pan wówczas, że pożyczę pan nie na długo.

— Oczywiście, że nie na długo, bo wydałem je w przeciągu pół godziny.



NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODKIEM USMIERZAJĄCYM

## REUMATYZM

ŁAMANIA, BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW

JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 50

I NAGRODZONY MEDALAMI

**NERWOL-DE-FRANZOSA**

CHEMIA I APTEKARZA Z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE

WYTWÓRNIA: GŁÓWNY SKŁAD WYSZYKOWY

**APTEKA MIKOŁASCHA**

LWÓW.

### Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

## ICHTIOMENTOL

do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtimentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

Laboratorium apteki **SZYMONA EDELMANA**  
w Samborze, Nr. 75/2.

Wysyła się pocztą za poprzednim przysłaniem należności albo za zaliczką: 5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 13 — 10 flak. z opłaconą pocztą i opakow. za 24 zł. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opak. za 51 zł.

**GLUCHOTA ULECZALNA.** Fenomenalny wynalazek „Eufonja“ zademonstrowany specjalistom. Sami się w domu wyleczycie z przytępionego słuchu i cieknięcia z uszów. Leczne podziękowania. Pouczającą broszurę wysyła bezpłatnie na żądanie: „EUFONJA“  
Liszki koło Krakowa.

**NOWOŚCI WYDAWNICZE.** Nakładem „Biblioteki Domu Polskiego“ wyszły następujące powieści:

Marion: NA WÓLCIE. Tom 83, rok 1927. Cena 95 gr.

Józef Lasek: ŻOŁNIERZ BEZ OJCZY-ZNY. Tom 85, rok 1927. Cena 95 gr.

Nakładem Tow. Wydawniczej „Rój“ wyszły:  
Jerzy Bandrowski: PO TĘCZOWEJ OBREĆCZY. Stron 288, cena 1 zł 95 gr.

St. Strumph-Wojtkiewicz: SKORPION i DZIEWCZYNA, stron 160, cena 3 zł 20 gr.

Karin Michaelis: PANI JONNA, stron 180.

Conan Doyle: DOLINA TRWOGI, stron 214, cena 1 zł 45 gr.

A. Daudet: SPOWIEDŹ KRÓLOWEJ, stron 276, cena 1 zł 45 gr.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

## UWAGA! Niezbędne dla każdego UWAGA!

**ZBIOREK OBCYCH WYRAZÓW**, spotykanych w książkach i pismach, objaśniający ich znaczenie i podający wymowę. Cena z przesyłką 1.50 zł.  
**WETERYNARZ WIEJSKI.** O zaraźliwych chorobach zwierząt domowych. Cena z przesyłką 90 groszy.

Napisał **Dr. S. Gracz.**

Wysyłamy po otrzymaniu należności. — Za zaliczeniem o 50 groszy drożej  
**WYDAWNICTWO BIBLIOTEKI OŚWIATY LUDOWEJ**  
W WĄBRZEŹNIE (Pomorze).

Kolporterom i odsprzedawcom udzielamy wysokiego rabatu

**STEFAN TWARDOWSKI**, urodzony w Piotrowicach w roku 1906, uniwersytecki, zgubiony dokument wojskowy, wydany przez P. K. U. Wadowice.

„Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu“.

„Nie kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz nędzę“.

MIESIĘCZNIK

## POLSKI CZERWONY KRZYŻ

MIESIĘCZNIK

Oficjalny Organ Warszawskiego Okręgu - Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża

W KAŻDYM NUMERZE PRZYNOSI:

1. Artykuły programowe, ideowo-propagandowe, sanitarne, artykuły z dziedziny medycyny, z zagadnień społecznych, o pielęgniarstwie, siostrach Polskiego Czerwonego Krzyża, o Kołach Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża etc.
2. Sprawozdanie z działalności Czerwonego Krzyża w Polsce,

3. Prace, informujące o Czerwonym Krzyżu zagranicą.
4. Dział p. n. „Pro publico bono“, który obejmuje wiadomości z życia innych instytucji społecznych.
5. Różne wiadomości, będące w związku z Czerwonym Krzyżem i z pracą społeczną w Polsce i zagranicą.
6. Przegląd książek i czasopism.

Cena pojedynczego egz. 1. Prenumerata roczna 12 zł. Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Mazowiecka 9 m. 7. Tel. 302-96. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 10-540.**

Wydawca: St. Rymer. Naczn. red.: Jan ZAMORSKI. Odp. red. Teodor Marski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.